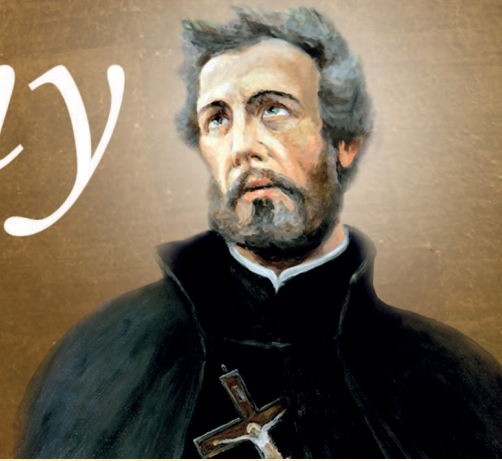


Niepokonany

Parafia św. Andrzeja
Boboli w Markach

Księża Michalici



www.marki-michalici.pl

STYCZEŃ

NR 01(15)/2020

BŁOGOSŁAWIONY KS. BRONISŁAW MARKIEWICZ MÓJ GŁOS PRZEBRZMI NA RAZIE BEZ ECHA...

30 stycznia, przypada liturgiczne wspomnienie bł. Bronisława Markiewicza, prezbitera. Dla wspólnot michalickich, zgodnie z *calendarium proprium*, jest to święto. Do bardziej uroczystego przeżycia tego dnia przygotowują się także szkoły noszące imię Błogosławionego.

Założyciel dwóch Zgromadzeń – męskiego i żeńskiego – pod nazwą św. Michała Archanioła, których kolebką jest Miejsce Piastowe, mawiał o sobie: „Nie jestem człowiekiem słowa, czyn jest głównym zadaniem mojego życia (*Trzy słowa do starszych w narodzie*).

O sobie nie chciał „mówić nawet w trzeciej osobie”. Był wytrwałym głosicielem życia ukrytego oraz pionierem hasła „Powściągliwość i Praca”, które nadawały koloryt jego oszczędnym i skupionym słowom, jego całemu życiu. Naczelne hasło jego życia: „Któż jak Bóg”, stanowi także wyraz głębokiej pokory i dowodzi, że był dalekim od szukania siebie.

Nam, żyjącym współcześnie, zagraża niebezpieczeństwo odnajdywania wielkości człowieka w jego sukcesach zewnętrznych, które zazwyczaj staramy się mocno uwydatnić – a przecież ludzie, niekiedy mogą być wielcy „zamiarami nie bijącymi w oczy i natychmiastowym skutkiem”. Nie raz, dopiero po wiekach, zaczynamy rozumieć ich wielkość. Bł. Bronisław Markiewicz, nie w sukcesach odnajdywał potwierdzenie własnej drogi. Pisał przecież: „Znakiem woli Bożej jest krzyżami najeżone miejsce”.

O postaci tej, nie za często mówimy z ambon, a przecież nie wypada skazywać go na milczenie, ma on bowiem bardzo dużo do powiedzenia

dzisiejszym ludziom. Wzbudza zaciekawienie, a nawet zdumienie, gdyż należy do ludzi wyrosłych z prawdy i cierpienia, ludzi autentycznych, u których słowa były „testamentem Czynu” (Norwid).

Urodził się w diecezji przemyskiej w 1842 roku, w rodzinie liczącej jedenaścioro osób. Zaradni rodzice, umiejący w oparciu o Ewangelię układać swoje życie, dali czterem synom wyższe wykształcenie, jednemu zaś wykształcenie zawodowe. Rodzina Markiewiczów przeżywała dnie i noce – chwile jasne i chmurne. Bywało i tak, że w latach głodu, jedynym jej pożywieniem, był gotowany przez zapłakaną matkę perz.

Spośród tysiąca wrażeń, jakie młody Broniek wyniósł z domu rodzinnego, pozostały w jego duszy echa wspólnych modlitw i pieśni, zwłaszcza Godzinek oraz imię Chrystusa wyrzeźbione na głównej belce sufitu i słodkie oblicze Matki Boskiej Częstochowskiej, spoglądające nań z jednej ze ścian. Obraz ten otrzymał ojciec Bronka, Jan Markiewicz, jako ślubne wiano.

Jak ziarno dębu zawiera w sobie całe późniejsze życie – tak dzieciństwo Błogosławionego zawierało już w sobie całą jego przyszłość – zbliżenie do nędzy ludzkiej i krzyża, obecność Matki Bożej, zaufanie Bożej miłości i Opatrzności.



Ks. B. Markiewicz

Religijność zasiana w jego sercu w zaraniu życia, nie zbutwieje nigdy. Chwila kryzysu tylko ją wzmocni i uwydatni. Moment ten przypada na okres studiów gimnazjalnych w Przemysłu. Osiemnastoletni wówczas Markiewicz, dzięki nadzwyczajnej łasce Bożej, wyjdzie z kryzysu wiary zwycięsko.

Było to ciężkie zmaganie, skoro wróci do niego pamięcią jeszcze po czterdziestu kilku latach: „Był czas, że leżałem nad przepaścią piekielną, pogrążony w wielkich ciemnościach”. Jękiem bólu oskarża swoich bezbożnych profesorów: „Zabrali mi wiarę w piątej klasie gimnazjalnej, gdy inspektorem był Euzebiusz Czerkawski. Wykladał on filozofię i pedagogikę. Nie szczędził złośliwych wycieczek przeciw przesądowi religijnemu...” Oby to cierpienie młodego Markiewicza, przemówiło dziś do wszystkich tych,

ciąg dalszy na stronie 2

BŁOGOSŁAWIONY KS. BRONISŁAW... - DOKOŃCZENIE ZE S. 1

którzy układają lub wiernie się trzymają laickiego wychowania!

Powołanie Bronka do kapłaństwa jest osłonięte tajemnicą. Faktem jest, że do chwili złożenia matury w 1863 roku, nie myślał o kapłaństwie. Planował wzięcie udziału w powstaniu. Tajemnica jego powołania wiąże się na pewno z Matką Bożą. Od Niej, zaraz po wstąpieniu do Seminarium Duchownego w Przemyślu, otrzymał znak, na który czekał. Po latach powie o tym krótko: „Maryję widziałem”. Wyzna też, że „w powołanie swoje nigdy nie zwątpił” i dziękuje dobroci Bożej za to, że nie ukazała mu od razu całej jego późniejszej drogi, bo kto wie, czy wówczas by się nie zawahał?

Dalsze bowiem życie Błogosławionego, Maria Winowska w jego życiorysie, nazwała „Krzyżową drogą karczowników”. Zbyt kochał Boga i ludzi, by mógł zostać polowiczym. W momencie nawrócenia wołał: „Jeśli jesteś, Boże, daj mi się poznać!... Niech zostanę kaleką największym, niech stracę nogi, w rękach władzę, bylebym tylko poznał prawdę... Ani na krok nie ustąpię z drogi poznanej... Wszystkie siły wyteżę, by iść za Prawdą”. W tym wyznaniu kryje się załączek ciężkiego krzyża i prawdziwej wielkości – polegającej na tym, że Błogosławiony dopełnił zobowiązania bez jakichkolwiek uników.

Został wyświęcony w 1867 roku i już wtedy uwidocznił się zdecydowanie profil jego duchowości. „Szukał nie pieniędzy, lecz dusz” – wyciekiwał zagubionych owieczek – co nie było wtedy w zwyczaju, od wczesnych godzin rannych w konfesjonale, odnajdywał je w więzieniach, na pastwiskach, na polu. Był przy umierających na cholere w Przemyślu. Ta jego wielka gorliwość wywoływała nie zawsze przychylnie dla niego komentarze. Nie zważał na to. Płomień jego gorliwości coraz bardziej się potęgował w Gaci, Harcie, Błażowej. Troski ludu były jego troskami. Szczególnie zwalczał

kłeskę pijaństwa i chronił lud przed wyzyskiem lichwiarzy. Prowadził przyparafialne świetlice, zażegnawał spory sąsiedzkie, bójkę na weselach, zadbał o stałą pomoc dla biednych w parafii. Współpracowników porwał i zachwycał swoją gorliwością.

Słyszał już kroki nowych czasów, widział rękę, piszącą zgłoski Baltazara nad dawną strukturą społeczną. Lękał się ciężkich ran dla Kościoła z powodu związania się ogółu duchowieństwa z tą strukturą. „Budujmy na Bogu, nie na panach” – wołał – „Rozdajcie majątki dworów i plebanii, zanim wam je zabiorą”. „Ratujcie



lud, leczcie jego niewiarę, nie patrzcie obojętnie – sami bogaci w spuściznę chrześcijaństwa – gdy za oknami na zimnie i mrozie mrą ludzie pozbawieni tego dobra”. Naczelne zadanie narodu polskiego to – misje. Zamiast misjonarzy do Chin czy Indii, Europa wysyłała kupców i kolonizatorów. To, odbite rykoszetem, zwali się na nią kiedyś chmurą nieszczęścia. Są wśród was ubodzy na duszy i na ciele, jeśli ich nie nakarmicie, doczekacie się wkrótce pożaru, który pochłonie was i wasze mienie. Tak mówił „starszym w narodzie”.

Poszedł do Przemyśla uczyć kleryków, a stamtąd wyjechał do Włoch – do św. Jana Bosco, który całym swoim życiem i działaniem przypominał światu, że Kościół jest Kościołem ubogich – to znaczy sam, zachowując ewangeliczne ubóstwo, najuboższym niesie dobrą nowinę. Błogosławiony ks. Markiewicz zawsze był wyznawcą tej myśli. Jako uczeń św. Jana Bosco – dwadzieścia ostatnich, a zarazem

najbardziej pracowitych lat swojego życia, poświęcił opuszczonym dzieciom, przebywającym w założonych przez siebie zakładach.

Udało mu się zorganizować kilka zakładów dla młodzieży opuszczonej i uczynił je ośrodkami odrodzenia. Nie trzeba nawet zbyt bystrego oka, by dostrzec, na przykładzie Miejsca Piastowego, ile cała okolica zawdzięcza zakładowi, nawet pod względem materialnym. Nie zatary się dotąd w pamięci misteria religijne, występy orkiestry, czy chórów, obchody uroczystości narodowych czy religijnych – urządzane w Zakładzie.

Poprzez wychowanków, wpływ ten promieniował na całą Polskę. Błogosławiony Bronisław nie mógł jednak zrealizować swoich pragnień. Nie zebrał milionów „dzieci opuszczonych ze wszystkich narodów i ras”. Sześćdziesięciu ludzi, których skupił przy sobie – ulegając naciskowi z zewnątrz – opuściło

Błogosławionego. Jaka szkoda! Przecież mieli zostać budowniczymi zakładów, które wznosił ks. Bronisław Markiewicz w celu przygotowania Armii Bożej do działania w zmienionej strukturze społecznej! Szkoda!

A może stało się to dlatego, by założyciel zgromadzeń św. Michała Archanioła, ujawnił moc swojej pokory i potęgę swojej duchowości. Oto mimo wszystko nie zbuntował się, nie załamał, tylko bez reszty zawierzył sprawiedliwemu Bogu!

I my ufamy, że jego myśli i postawa, poszukają sobie dróg do niejednej ludzkiej duszy, lepiej już dzisiaj przez Boga przygotowanej na ich wysłuchanie. Sam Błogosławiony był o tym głęboko przeświadczony. Pisał: „Mój głos przebrzmi na razie bez echa, ale niechybnie zostanie wysłuchany”.

Bądźmy wobec tego głosu uczciwi i zechcimy go usłyszeć!

**Homilia ks. Ferdynand Ochała CSMA,
Redakcja: ks. Krzysztof Pelc CSMA**

KSZTAŁT POWOŁANIA

Znowu zły czas. Nerwy. Pośpiech. Jest dobrze i nie jest. Życie wnerwia. Czego chcę? Rozwalilem sobą wiele miejsc, zbiorów ludzkich. Jakaś zadra nie pozwala mi spokojnie siedzieć na tyłku. Kluje i zmusza do zmiany pozycji. Ciągłe. Idę niespokojny. Wzrok przy ziemi. Nagle coś. Gdzieś to już widziałem. Ale gdzie? Oglądam ostrożnie i uważnie. Pod nosem mruczę:

- W mordę jeża. Co to jest?!
- Twoje powołanie – słyszę głos. Rozglądam się wokół. Pusto. Skąd ten głos?
- Obudź się, chłopie. To ja, twoje powołanie! – teraz bardziej stanowczo. Zwariowałem? To przez tę nostalgię. Myśli kłębią się po głowie, nogi gotowe do ucieczki.
- Nie zwariowałeś. Wiem, że słyszysz – tym razem bardziej stanowczo. Tego już zbyt wiele. Chcę odejść, ale złość zmieszana z ciekawością każe zostać.
- To nie jest naprawdę. To żart – mówiąc to, oglądam Kształt, szukając elektroniki i głośnika.
- Myślisz, że jesteś mądry, bo sceptyczny? – Kształt ciągle spokojnie, bez irytacji. Prawie bezczelnie.
- A ty, kim jesteś?
- Twoim powołaniem.
- Moim powołaniem – odpowiadam z lekką drwiną. – To dlaczego leżysz?
- Bo mnie nie podejmujesz.
- Uważasz, że jesteś niezbędne do życia?
- Czy można mnie porzucić i żyć? Można, ale nie warto – Kształt podejmuje mój drwiący ton.
- Nie warto?! Co ty w ogóle wiesz o życiu? Zresztą, po co ja z tobą rozmawiam. Nie mam czasu.
- A czym jest czas? – pyta, chyba retorycznie, Kształt.
- Na pewno wiesz lepiej – mówię mocno bezczelnie.
- Twój czas upływa. Ja nie mam czasu, bo czas mnie nie dotyczy. Ty masz jeszcze czas, choć wiele go marnujesz, nie szukając dziury w całym – Kształt zmienił ton na zatroskany.

Pewnie chce mnie rozbroić – myślę. – Nic z tego.

– Idę – powiedziałem ostro.

Omijam Kształt. Biegnę. Brak tchu. Staję. Niespokojny czas dzisiaj w pracy. Teraz zdaję sobie sprawę z tego, że tak jest codziennie. To miała być wymarzona praca. A jest? Czegoś brakuje. Coś kluje. Gdy zaczynałem tę pracę, myślałem, że znalazłem. Ale nie. Nadal szukam. Czego?

Ciągle mam przed oczyma ten Kształt. Gdzie wcześniej go widziałem? Wieczorem spojrzałem w lustro. Tak mocno, aż zobaczyłem własną duszę. W mojej duszy jest dziura. Ma właśnie taki Kształt.

A ty? Wiesz już, jaki kształt ma twoje powołanie? Czy jeszcze go szukasz?

NOWI LEKTORZY. KONCERT DLA NIEPOKALANEJ

8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP miało miejsce w naszej parafii udzielenie błogosławieństwa do przyjęcia funkcji lektora czterem ministrantom. Uroczystość uświetnił występ chóru parafialnego, który po zakończonej Eucharystii dał koncert dla Niepokalanej. Nowi lektorzy:

Mikołaj, Szymon, Dominik oraz Oskar zostali ustanowieni lektorami i otrzymali albę – strój lektorski.

Podczas Mszy św. chór wykonał specjalnie przygotowane na ten dzień pieśni: na wejście XIX-wieczną „Ciebie na wieki wychwalać będziemy” w 4-głosowym opracowaniu Piotra Palki, a na ofiarowanie

hymn brewiarzowy „W tym świętym czasie oczekiwania” (opr. U. Rogala).

Po Mszy św. odbył się koncert dla Niepokalanej. Chór przygotował cykl 9 pieśni maryjnych z różnych okresów historycznych, w różnych opracowaniach. Znalazły się wśród nich dawne, nawet XVII-wieczne pieśni z pięknym staropolskim tekstem w dawnych i nowych opracowaniach, a także pieśni współczesne – wszystkie o tematyce adwentowej i ku czci Niepokalanego Poczęcia NMP.

Na uwagę zasługuje pieśń „O Jutrzenko” z anonimowym tekstem z 1635 r. w opracowaniu naszego parafialnego organisty i chórzysty pana Rafała Atroszczyka.



KAZANIE NA GÓRZE (MT 5, 1-7, 29)

CZEŚĆ III - BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCĄ (MT 5, 4)

WPROWADZENIE

A dresatami tego błogosławieństwa są *hoi penthentes*, „ci, którzy się smucą”, „ci, którzy płaczą”. Jest to imiesłów, w czasie teraźniejszym, od greckiego czasownika *pentheō*, który ma dwa znaczenia: „być smutnym, smucić się” oraz „płakać nad kimś, oplakiwać kogoś”. Takim oto została dana obietnica: „albowiem oni będą pocieszeni”. W Ewangelii św. Łukasza najbliższe jest mu błogosławieństwo, które mówi: „Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie” (Łk 6, 21b) oraz „biada”: „Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie” (Łk 6, 25b).

Jak zauważamy, Ewangelia św. Łukasza, mówi tutaj o płaczu. „Płacz” jest u człowieka czymś naturalnym. Jest jednym z pierwszych sposobów komunikacji, bowiem z pokolenia na pokolenie każdy nowonarodzony człowiek swój pobyt na Ziemi rozpoczyna od płaczu. Płacz u człowieka jest spowodowany przede wszystkim bólem, lub może także mieć swoje źródło w radości. Mówi się czasem, że ktoś płakał z radości. W drugim błogosławieństwie płacz i smutek jest podyktowany niewątpliwie bólem.

PRZYCZYNY PŁACZU I SMUTKU W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Od narodzin aż po śmierć istnienie człowieka na Ziemi znaczone jest cierpieniem. Nie brakuje chwil radości, ale są to przebliski światła, które szybko gasną. Naszą sytuację wspaniale podsumowują słowa psalmisty: „Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich to trud i marność:



szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90, 10). Ból jest źródłem, z którego pijemy każdego dnia. Każdy człowiek rodzi się w towarzystwie krzyża, który jak cień trwa przy nim i na którym umiera. Ból jest rzeczą powszechną. Jest towarzyszem podróży, bez którego nie da się obyć. „Sunt lacrimae rerum...”, stwierdza rzymski poeta Wergiliusz: rzeczywistość kapie łzami, skryty ból ją przenika” (Eneida I, 462n).

Jakie są przyczyny płaczu i smutku według autorów biblijnych? Autorzy ksiąg Starego Testamentu wyliczają ich cztery: śmierć (por. Rdz 23, 2; 50, 3; 1 Sm 6, 19); zniszczenie (por. Lb 1, 4; Iz 61, 2-3; Oz 10, 5; Jl 1, 8-9; Am 8, 8; 9, 5); cierpienie (por. Ps 34, 13-14; Syr 7, 32-36) oraz grzech (por. Ezd 9, 6-15; 10, 2.6; Ne 9, 1-3).

Natomiast w Nowym Testamencie mowa jest o dwóch przyczynach: o śmierci i grzechu. W Ewangelii św. Mateusza Jezus mówi: „Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć” (9, 15). Jezus tym powiedzeniem chciał podkreślić, że czas Jego obecności wśród nich jest czasem radości, ponieważ jest On mesjańskim Oblubieńcem. Lecz przyjdzie czas „kiedy zabiorą im pana młodego”. Tymi słowami zapowiada On swoją dramatyczną śmierć

krzyżową, której będzie towarzyszyć z ich strony żaloba, smutek, lzy i post. W Ewangelii św. Marka mówi się, że Maria Magdalena, po ukazaniu się jej Pana Zmartwychwstałego „poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym” (16, 10).

Śmierć jako powód do płaczu i smutku widzimy także w Ap 18, 9-19. Oplakuje się tam „zagładę Wielkiego Babilonu”. Śmierć – i to wszystko co do niej prowadzi – jawi się jako podstawowa przyczyna płaczu, żaloby i smutku.

Według Listu św. Jakuba najwłaściwszą reakcją na własne grzechy powinien być smutek i płacz: „Oczyśćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni. Uznajcie waszą nędzę, smućcie się i płaczcie. Śmiech wasz niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie. Uniźcie się przed Panem, a wywyższy was” (4, 8-10). Św. Paweł nawołuje by płakać i smucić się nie tylko z powodu własnych grzechów, lecz także z powodu grzechów innych ludzi (por. 1 Kor 5, 1-2). Powinno się płakać i smucić z powodu oddalenia się wielu od Boga i od życia zgodnego z Jego przykazaniami. Można zatem rozumieć, że drugie błogosławieństwo odnosi się w sposób szczególny do tych, którzy smucą się z tego powodu, że Chrystus i Bóg zdają się być w dzisiejszym świecie wielkimi nieobecny.

ciąg dalszy na stronie 5

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCA

- CIAĞ DALSZY ZE S. 4

SMUTEK, KTÓRY WYNISZCZA

Rozważając drugie błogosławieństwo, papież Benedykt XVI napisał: „Są dwa rodzaje smutku. Jest smutek, który utracił nadzieję, który nie ufa już miłości i prawdzie i dlatego wyniszcza człowieka i rozkłada go wewnątrz. Jest jednak i taki, który pojawia się jako efekt wstrząsu wywołanego w człowieku przez prawdę; doprowadza on człowieka do nawrócenia i stawiania oporu złu” (Jezus z Nazaretu, cz. I, s. 82).

Pismo Święte dostarcza wiele przykładów, które bardzo jasno obrazują niszczycielskie skutki smutku, który pochodzi z utraty nadziei. Szczególnie wymowne są dwa przykłady: Kaina i Judasza. Dwaj bracia, synowie Adama i Ewy, składają Bogu ofiary (Rdz 4, 1-6). Jedna, złożona szczerze przez Abła, podobala się Bogu. Natomiast druga, złożona niechętnie i niedbale przez Kaina, została przez Boga odrzucona. Kain, zamiast się opamiętać i zastanowić, dlaczego Bóg ją odrzucił, co się Bogu w nim nie podoba, knuł w swoim sercu brutalną intrygę przeciwko swemu bratu. Wówczas Bóg, by go ratować przed kolejnym złem, rzekł do niego: „Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty możesz nad nim panować” (w. 7). Było to bardzo jasne pouczenie i ostrzeżenie. Kain niestety, zamiast zastanowić się nad słowami Boga, jeszcze bardziej się rozgorczył i popadł w głęboki smutek i gniew. Gniewał się nie tylko na swego brata, ale również na Boga. Gniew i zły smutek sprawiły, że jego twarz stała się ponura. Kain, pomimo zbawiennego, Bożego napomnienia i szansy, jaką ono mu niosło, nie wszedł na drogę nawrócenia, lecz zabił swojego brata.

Drugi przykład jeszcze bardziej jest dramatyczny. Judasz, jeden z Dwunastu Apostołów, zdradził

Jezusa, wydając Go za trzydzieści srebrników. Gdy się dowiedział, że Jezus został skazany na śmierć, „opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». Lecz oni odparli: «Co nas to obchodzi? To twoja sprawa»” (Mt 27, 3-4). Judasz pozostał sam z ciężarem ogromnej winy i popadł w rozpacz. Pozbawiony wszelkiego wsparcia, jakie mogli mu dać pozostali Apostołowie, utracił nadzieję „poszedł i powiesił się” (27, 5). Wyniszczający, zły smutek, popchnął go do samobójstwa.

W obu tych przypadkach mamy do czynienia ze złym smutkiem, z cierpkim owocem zepsucia i grzechu. W przeciwieństwie do radości, która płynie z dobrego życia, taki smutek oddala od Boga i od ludzi. Rozkładając człowieka od wewnątrz, w końcu popycha go do najgorszych czynów. Zły smutek wyrasta z różnych korzeni, jak zardzość, zawiść, pycha, chciwość czy nieposkromiona żądza władzy (por. W. Chrostowski, Osiem błogosławieństw, Kraków 2017, s. 23-25).

SMUTEK, KTÓRY ODRADZA

Istnieje jeszcze inny smutek, który pomaga człowiekowi odnaleźć dobrą drogę i dostąpić duchowego odrodzenia. To taki właśnie smutek miał Jezus na myśli, kiedy wypowiadał drugie błogosławieństwo. Według Nowego Testamentu są dwie zasadnicze przyczyny płaczu i smutku: śmierć i grzech. Płacz i smutek z powodu czyjejś śmierci, wskazuje na osobistą więź łączącą kogoś ze zmarłym. Oplakuje się osobę umarłą i współczuje się tym, których ta śmierć dotknęła bólem. Tylko osoba, która posiada głęboką więź z innymi, w takich okolicznościach, doświadcza bólu i smutku. Im bardziej ta więź jest mocna, tym dotkliwiej odczuwa się ból i smutek.

To, co zostało powiedziane wyżej o łzach i smutku z powodu śmierci osoby bliskiej, możemy odnieść także do grzechu. Wówczas

ból, łzy i smutek wskazują na silną więź z Bogiem, którego każdy grzech znieważa. Im większy ktoś posiada sens Boga i świadomość Jego świętości, tym żywiej i głębiej doświadcza bólu, łez i smutku z powodu swoich grzechów lub grzechów drugich ludzi. Taki ból, łzy i smutek wskazują na wielką miłość do Boga. Bólu i smutku z powodu grzechu nie doświadczy ten, kto nie posiada sensu Boga, ten, komu świadomość świętości Boga jest obca, lub mało ważna.

Ileokroć Izraelici dopuszczali się niewierność wobec Boga, Bóg, w swoim miłosierdziu, karał ich występki, tak jak ojciec karci swoje dzieci. Jedną z najdotkliwszych kar była dla Izraelitów niewola babilońska, która pograżyła ich w wielkim bólu i smutku. Prorocy, wskazując na prawdziwe przyczyny tego dramatycznego położenia, piętnowali grzechy i wzywali do nawrócenia. Gdy ich wezwania okazywały się skuteczne, pojawiała się skrucha i wola poprawy. Smutek miał wtedy wartość oczyszczającą, pozwalając im inaczej spojrzeć na siebie i na swoje postępowanie. Pomagał im otworzyć się na bezmiar Bożego miłosierdzia. Gdy tak się stało, miejsce smutku i beznadziei zajmowała pociecha i radość.

Takiemu smutkowi towarzyszą zwykle łzy, znak i narzędzie przemiany. Wymowne w tym względzie jest świadectwo Ewangelii dotyczące Piotra, który trzykrotnie wyparł się Jezusa (Mk 14, 66-72). Kiedy pianie koguta przypominało mu zapowiedź Pana, iż w chwili największej próby nie wytrwa przy Nim, wybuchnął płaczem. Był to płacz uzdrowienia, który otwiera pociechę pochodzącą od Boga.

ALBOWIEM ONI BĘDĄ POCIESZENI

Obietnica w drugim błogosławieństwie jest oddana greckim czasownikiem, w czasie przyszłym, w stronie biernej: *paraklēthēsontai*, „będą pocieszeni”. Jest to tzw. *passivum theologicum* „boska strona

ciąg dalszy na stronie 6

BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY SIĘ SMUCĄ

- CIĄG DALSZY ZE S. 5

bierna”. Co to takiego? Jest to wybieg zastosowany po to, by uniknąć wypowiedzenia imienia Bożego. Jednym ze sposobów, by tego uniknąć jest przekształcenie zdania, w którym Bóg jest podmiotem na formę bierną (na przykład: „Bóg uczynił...” zmienia się na „zostało uczynione...”). A zatem słowa drugiego błogosławieństwa: „będą pocieszeni” oznaczają: to sam Bóg osobiście udzieli im pocieszenia. Bóg ich pocieszy. Powyższy czasownik pochodzi od *parakaleō*, „pocieszać, dodawać otuchy, dodawać odwagi”, „zachęcać kogoś do czegoś”. W stronie biernej oznacza on: „dać się pocieszać”, „być pocieszonym”, „doznawać pociechy”.

Grecka wersja Starego Testamentu (Septuaginta) przy pomocy tego czasownika tłumaczy hebrajski czasownik *naham*, „pozwolić się pocieszyć”. Pocieszenie, podnoszenie na duchu, jest jednym z ważnych zadań każdego proroka. Bóg polecił Izajaszowi: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud – mówi wasz Bóg! Przemawiajcie do serca Jeruzalem...” (Iz 40, 1-2). Motyw pocieszenia jest szczególnie obecny w rozdziałach od 40 do 66 Księgi Izajasza. W wersji greckiej, w tych rozdziałach czasownik *parakaleō* występuje aż 20 razy i zawsze w znaczeniu pocieszenia. „Ja, i tylko Ja jestem twym pocieszycielem!”

(Iz 51, 12a). Mamy tutaj niemalże definicję Bożego imienia: „Jestem tym, który cię pociesza”. W tym kontekście jest podkreślona także potęga Boga jako Stwórcy: „Kimże ty jesteś, że drżysz przed człowiekiem śmiertelnym i przed synem człowieczym, z którym się obejdę jak z trawą? Zapomniałeś o Panu, twoim Stwórcy, który rozciągnął niebiosa i założył ziemię” (Iz 51, 12b-13a). A pod koniec Księgi Izajasza czytamy: „Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jeruzolimie doznacie pociechy” (Iz 66, 13). W Iz 40-66 jest mowa o przebaczeniu win Izraelowi, o powrocie z niewoli babilońskiej, o odbudowaniu zniszczonej Jeruzolimy. To jest m.in. przedmiotem pocieszenia. Wobec powyższego można stwierdzić, że pocieszenie ze strony Boga oznacza:

- Sam Bóg jest Pocieszycielem za pośrednictwem proroka;
- Bóg ma do swojej dyspozycji, pocieszając, swoją stwórczą wszechmoc;
- Jego działanie ma charakter osobisty, pociesza „jak kogo pociesza własna matka” (Iz 66, 13);
- Jego pocieszenie przemienia sytuację bólu, zmartwienia i przygnębienia w prawdziwą radość.

W Nowym Testamencie warto zwrócić uwagę na dwa przypadki, gdzie czasownik *parakaleō*, posiada

taką samą formę jaka występuje w drugim błogosławieństwie, czyli w stronie biernej. Pierwszy z nich to *paraklēthēnai*, „zostać pocieszona” (Mt 2, 18). Po tragicznej rzezi niemowląt w Betlejem Mateusz przytacza fragment z Księgi Jeremiasza, gdzie czytamy: „Rachel oplakuje swe dzieci i nie chce utulić się (dosł. zostać pocieszona) w żalu bo ich już nie ma” (por. Jr 31, 15). Drugi przykład to *parakaleitai*, „jest pocieszany” (Łk 16, 25). W przypowieści o bogaczu i Łazarzu, Abraham mówi do bogacza: „Wspomnij synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie niedołą; teraz on tu doznaje pociechy...” (Łk 16, 25). Łazarz, który uprzednio żył w biedzie jako żebrak okryty wrzodami, po śmierci został przez Aniołów przeniesiony „na łono Abrahama”, tzn. został potraktowany jako serdeczny przyjaciel Abrahama, najbardziej cenionego przez Żydów patriarchy, co więcej, stając się jego towarzyszem na ucztach niebiańskich.

ZAKOŃCZENIE

Jak zauważamy, pocieszenie nie pozostaje jedynie na poziomie słów, lecz przynosi całkowitą przemianę, jak w przypadku Łazarza, który ze stanu skrajnej nędzy zostaje przeniesiony do zażyłej, przyjacielskiej bliskości z Abrahamem. Taka radykalna przemiana nie jest tylko darem materialnym i bezosobowym, lecz polega ona na wejściu w komunię z Abrahamem i razem z nim w komunię z Bogiem.

Zakończmy nasze rozważanie słowami Apokalipsy św. Jana: „Usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły»” (Ap 21, 3-4).

Opr. Ks. Henryk Skoczylas CSMA



POSTAWMY NA KRUCJATĘ WYZWOLENIA!

Wraz z nadejściem Nowego Roku, słyzy się dużo na temat zmiany dotychczasowego stylu życia np. „Nowy Rok, nowa ja!”. Myśląc o postanowieniach najczęściej myślimy o diecie lub o rzuceniu nałogów. W tym roku postawmy na Boga, na krucjatę wyzwolenia!

„Pełno wokół nas szkół, uniwersytetów, różnych akademii i stosy ksiąg uczonych, codziennie miliony arkuszy papieru drukuje się z rozprawkami nad podniesieniem ludu, a zaraz obok panoszy się gigantycznie i swobodnie bezmyślny alkoholizm, który niszczy zdrowie, pieniądze i szczęście doczesne...” Są to słowa bl. ks. Bronisława Markiewicza, patrona Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola. Ojciec Założyciel zagorzale sprzeciwiał się alkoholowi. Sprawował on Msze święte za wyjście z nałogu, za ludzi pijących. Zorganizował również grupę, w której wraz z osobami uzależnionymi rozmawiał i modlił się. Teraz wielu ludzi dalej kontynuuje modlitwy o uwolnienie z alkoholizmu. Zgromadzenie Michałitów organizuje również coroczne

Pielgrzymki o trzeźwość narodu. W roku 2020 zachowajmy abstynencję! Z pomocą, oprócz pielgrzymek przychodzi Krucjata Wyzwolenia Człowieka (KWC). Powstała 8 czerwca 1979 roku, z pomysłu ruchu Światło – Życie i ks. Franciszka Błachnickiego. Krucjata jako metody zachowania swoich założeń stosuje: ewangelizację, post i całkowitą abstynencję. Głównym założeniem KWC jest nauczania podążania przez życie w skromności i ufności wobec Boga. Na początku członek jest poddawany próbie, która trwa rok, a następnie można podpisać dobrowolnie Krucjatę członkowską.

Najnowsze statystyki pokazują jak duży problem z alkoholem ma Polska. Wynika z nich, że na jedną osobę powyżej 15 roku życia przypada 11 litrów czystego spirytusu. Organizacja WHO przedstawia, że w Polsce ok. 600 tys. – 800 tys. osób jest uzależnionych i aż ok. 3 miliony osób spożywa go w bardzo szkodliwych ilościach. Mimo wzrostu cen alkoholu, ilość osób pijących nie maleje.



Jako członkowie parafii Księży Michałitów podążajmy za słowem ich Założyciela, bl. ks. Bronisława Markiewicza.

Błogosławionego i wstrzemięliwego 2020 roku życzy:

Amelia Szydłowska

MICHALICKIE JASEŁKA ALEGORYCZNE

15 grudnia w naszym kościele parafialnym wystawione zostały „Jaselka alegoryczne”. W przedstawieniu, które towarzyszyło wigilii Katolickich Szkół im. Bl. B. Markiewicza, wystąpili starsi uczniowie szkoły podstawowej, a wyreżyserował je nauczyciel j. polskiego i Wiedzy o kulturze - p. Marcin Jędrzejczak.

Michalickie jaselka, będące alegorią rajy ziemskiego, do którego dociera się po stopniach grzechu (świetna graficzna tego rozpiska znajdowała się w libretcie wręczonym widzom), mocno oddziaływały na zmysły odbiorców. Sceny składały się bowiem z ruchomych niemych obrazów, gry światła i muzyki. W kolejnych aktach aktorzy odgrywali podążanie za współczesnymi cielcami – zapatrzeni w smartfony, zaabsorbowani konsumpcją i plotką, nie widzieli siebie nawzajem. Nawet wrodzona



potrzeba miłości zatrzymała się w fazie płytkiego zauroczenia i zapatrzenia w zmysły, nie w serce. To już nie ludzie, tylko – jak podpowiadało libretto – „telefonoboty”, bez relacji w świecie rzeczywistym.

Na szczęście dla tego przenikniętego iluzją i grzechem świata, w scenie finałowej przychodzi ratunek, gdyż - jak czytamy w libretcie

- „spodobało się Bogu narodzić w ludzkiej postaci i zbawić nas”.

Michalickie Jaselka Alegoryczne zakończyły się wspólnym zaśpiewaniem Pieśni o Narodzeniu Pańskim. Od pierwszych akordów można było wyczuć zbiorową wspólną ulgę, że jednak „Bóg się rodzi”...

Agata Eldring

PO GÓRALSKU W SŁUPNIE I W MARKACH

Działo się wiele w pierwszych Nowego Roku w michalickich parafiach w Słupnie i Markach. Wszystko za sprawą Góralskiej Kapeli z Beskidu Żywieckiego. Nazwali się „Rozbójnicy z okolicy” i rzeczywiście zrobili „rozbój w biały dzień”. A mieszkańcy obydwóch michalickich parafii okazali, że muzyka, szczególnie ta góralska,

wzrusza do łez i rozpala serce radością.

Kapela Góralska z Beskidu Żywieckiego po raz kolejny zawitała w podwarszawskich michalickich parafiach. Najpierw, w Drugą Niedzielę Bożego Narodzenia młodzie górale zagrali w Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Słupnie. Grali, śpiewali i cieszyli wszystkich swoją obecnością.



W Uroczystość Objawienia Pańskiego młodzi artyści ubogacili liturgię swoimi kolędami i pastorałkami w parafii w Markach - Strudze. Po każdej Mszy św. można było wspólnie pośpiewać i pokolegować. Mieszkańcy Strugi pokochali góralską nutę, dlatego kościół był rozśpiewany i rozmodlony. I dzięki Bogu, bo w ten sposób wszyscy mogli wyrazić swoją wiarę w niezwykłą, tajemniczą obecność na ziemi Zbawiciela Świata, Jezusa Chrystusa.

„Na scyńście, na zdrowie, na tych Trzech Króli, byście byli zdrowi, weseli jako w niebiosach świątyni janieli, tak to Boże dej” – płynęły góralskie życzenia.

„Mamy nadzieję, że za rok znowu nas odwiedzą górale z Żywca. Już dziś ich zapraszamy, dziękując za kolejną wizytę w Strudze” – mówił ks. Adam Żurad CSMA, proboszcz parafii w Markach Strudze.

ks. Rafał

LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O ZNACZENIU I WARTOŚCI ŻŁÓBKA (FRAGMENTY)

1. Godny podziwu znak żłóbka, tak drogi chrześcijanom, zawsze budzi zadziwienie i zdumienie. Przedstawienie wydarzenia narodzin Jezusa oznacza zwiastowanie tajemnicy wcielenia Syna Bożego, z prostotą i radością. Żłóbek jest jakby żywą Ewangelią, która wypływa z kart Pisma Świętego. Kontemplując scenę Bożego Narodzenia, jesteśmy zaproszeni do duchowego wyruszenia w drogę, pociągnięci pokorą Tego, który stał się człowiekiem, aby spotkać każdego człowieka. I odkrywamy, że On nas miłuje tak bardzo, że jednoczy się z nami, abyśmy i my mogli się z Nim zjednoczyć (...).



Źródła franciszkańskie szczegółowo opisują to, co wydarzyło się w Greccio. Piętnaście dni przed Świętami Bożego Narodzenia, Franciszek wezwał pewnego miejscowego człowieka o imieniu Jan i poprosił go o pomoc w spełnieniu pragnienia: „Chcę bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocześnie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony był na sianie w towarzystwie wołu i osła” [1] (FF, 468). Wierny przyjaciel, skoro tylko usłyszał, natychmiast poszedł, aby przygotować na wyznaczonym miejscu wszystko, co było potrzebne, zgodnie z życzeniem Świętego. 25 grudnia z różnych stron przybyło do Greccio wielu braci. Przybyli także mężczyźni i kobiety z okolicznych obejść, przynosząc kwiaty i pochodnie, aby rozświetlić tę świętą noc. Franciszek po przybyciu, znalazł żłób z sianem, wołu i osiołka. Ludzie, którzy się zbiegli, w obliczu

sceny Bożego Narodzenia, okazali nigdy wcześniej niezaznaną, niewypowiedzianą radość. Następnie kapłan uroczystie odprawił na żłobie Eucharystię, ukazując związek między Wcieleniem Syna Bożego a Eucharystią. Przy tej okazji w Greccio nie było figurek: szopka została stworzona i zrealizowana przez tych, którzy byli obecni.

W ten sposób zrodziła się nasza tradycja: wszyscy wokół groty, pełni radości, bez żadnego już dystansu między wydarzeniem, które się dokonuje, a tymi, którzy stają się uczestnikami tajemnicy.

WIZYTA DUSZPASTERSKA 2019/2020

13 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Gajówka (za wiaduktem), Leśniczówka - Struga
2. ul. Nadma, ul. Ceglana
3. ul. Nadma, ul. Pólko od nr 4 do nr 23, ul. Modrzewiowa – cała

14 STYCZNIA (WTOREK) – OD GODZ. 16.00

1. Nadma, ul. Pólko od nr 25 do nr 62
2. Nadma, ul. Złota, ul. Pólko od nr 64 do nr 89
3. Nadma, ul. Pólko od nr 90 do nr 116

15 STYCZNIA (ŚRODA) – OD GODZ. 16.00

1. Nadma, ul. Rzeczna, ul. Wrzosowa
2. ul. Cmentarna, ul. Bukowa, ul. Niecała
3. ul. Letnia, ul. Piłsudskiego nr 204 i 206

16 STYCZNIA (CZWARTEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Łączna
2. ul. Wenecka
3. ul. Piłsudskiego od nr 177 do 255, ul. Wczasowa, ul. Turystyczna

17 STYCZNIA (PIĄTEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Agrarna, ul. Zielona i ul. Pastelowa /od ul. Akacjowej/
2. ul. Tęczowa, ul. Źródłana
3. ul. Rolna

18 STYCZNIA (SOBOTA) – OD GODZ. 10.00

1. ul. Spacerowa /w stronę ul. Legionowej/, ul. Zielona /od ul. Spacerowej/, ul. Strumykowa
2. ul. Podleśna, ul. Zbożowa, ul. Pastelowa /od ul. Podleśnej/, ul. Błękitna
3. ul. Borówkowa, ul. Żurawinowa, ul. Jarzębinowa

20 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Obrońców, ul. Kolorowa
2. ul. Amarantowa, ul. Błękitna, ul. Akacyjowa, ul. Wierzbowa
3. ul. Zielona, ul. Poprzeczna, ul. Nowa, ul. Ziółowa

21 STYCZNIA (WTOREK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Wrzosowa, ul. Torfowa
2. ul. Dolna, ul. Makuszyńskiego
3. ul. Grażyny, ul. Krasińskiego, ul. Legionów Polskich, ul. Magnolii

22 STYCZNIA (ŚRODA) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Źwirowa, ul. Ceramiczna, ul. Marmurowa, ul. Kamienna
2. ul. Okrzei, ul. Sawickiej, ul. Reja, ul. Wąska



3. ul. Chopina, ul. Piotrówka, ul. Sobieskiego, ul. Wybickiego, ul. Kossaka, ul. Kukier

23 STYCZNIA (CZWARTEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Śródkowa
2. ul. Piaskowa
3. ul. Piaskowa

24 STYCZNIA (PIĄTEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Królowej Marysieńki, ul. Olimpijska
2. ul. Maratońska, ul. Kusocińskiego
3. ul. Skorupki

25 STYCZNIA (SOBOTA) – OD GODZ. 10.00

1. ul. Batalionów Chłopskich
2. ul. Mała od nr 1 do nr 45 (lewa strona)
3. ul. Mała od nr 2A do nr 54 (prawa strona)

27 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Mała od nr 56 do nr 122
2. ul. Dąbrowskiego od nr 1 do nr 11A
3. ul. Dąbrowskiego od nr 12 do nr 36

28 STYCZNIA (WTOREK) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Długosza
2. ul. Graniczna od nr 1A do nr 19
3. ul. Graniczna od nr 20 do nr 32, ul. Modrzewiowa

29 STYCZNIA (ŚRODA) – OD GODZ. 16.00

1. ul. Graniczna od nr 34A do nr 96A
2. ul. Cisowa, ul. Rynkowa
3. uzupełnienia

WARSZTATY LITURGICZNO-MUZYCZNE U MICHALITÓW W MARKACH

Księża Michalicy po raz kolejny zapraszają na Ogólnopolskie Michalickie Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne. Szesnasta ich edycja odbędzie się w Markach Strudze w dniach 31 stycznia – 2 lutego 2020 roku.

Warsztaty adresowane są szczególnie do młodzieży i odpowiadają na potrzeby młodych ludzi, którzy chcą spotkać się z muzyką sakralną i słowem liturgii. Trzydniowe spotkanie poprowadzą znani muzycy: Paweł Bębenek, Hubert Kowalski, Adam Motyczyński i Piotr Pałka.

W warsztatach mogą wziąć udział chóry, schole liturgiczne oraz osoby indywidualne, które w swoich parafiach dbają o piękno liturgii. Uczestnicy będą uczyć się kołęd i pastorałek. Nie zabraknie codziennej modlitwy i Eucharystii. Zamierzeniem organizatorów jest właściwe przeżywanie każdego spotkania liturgicznego, dlatego w programie również konferencje tematyczne. Zapisy do 28 stycznia 2020 roku. Patronat medialny wydarzenia objął dwumiesięcznik „*Któż jak Bóg*”.

Szczegółowy plan oraz inne informacje na www.michalicy.pl

XVI OGÓLNOPOLSKIE MICHALICKIE WARSZTATY LITURGICZNO-MUZYCZNE

MARKI | 30 STYCZNIA - 2 LUTEGO 2020

NARODZIŁ SIĘ JEZUS CHRYSTUS BÓG I PAN!
KOLĘDY Z TOWARZYSZENIEM ORKIESTRY

PROWADZENIE

Paweł Bębenek
KRAKÓW

Hubert Kowalski
KRAKÓW

Adam Motyczyński
WARSZAWA

Piotr Pałka
KRAKÓW

PATRONAT HONOROWY

ks. Dariusz Wilk CSMA
PRZEŁOŻONY GENERALNY
ZGROMADZENIA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA

Pan Jacek Orych
BURMISTRZ MIASTA MARKI

GOŚĆ WYDARZENIA

ks. dr Rafał Kamiński CSMA
MARKI

ORGANIZATOR

Miasto Marki | Parafia św. Andrzeja Boboli w Markach
Towarzystwo "Powściągliwość i Praca"

KONTAKT, ZGŁOSZENIA I INFORMACJE

ks. Rafał Sz wajca CSMA
kom. 669 190 409
e-mail: lojzito@wp.pl